Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 23:39:52

KULTURA I WARTOŚCI
NR 1 (5)/ 2013
ISSN 2299-7806
RECENZJE
s. 119–123

AGATA STRZĄDAŁA

Kulturowa historia niedźwiedzia – od władcy umysłów do dziecięcej maskotki. O książce Michela Pastoureau *The Bear. History of a Fallen King*

Francuski mediewista Michel Pastoureau (ur. 1947) znany jest polskim czytelnikom z takich pozycji, jak: *Diabelska materia: historia pasków i tkanin w paski* (2004)[1], *Średniowieczna gra symboli* (2006)[2], a także *Życie codzienne we Francji i Anglii w czasach rycerzy Okrągłego Stołu (XII–XIII w.)* (1983)[3] oraz – z ostatnio wydanej książki – *Niebieski. Historia koloru* (2012)[4]. Swoimi pracami Pastoureau ugruntował sobie pozycję nie tylko w kręgach specjalistów zajmujących się średniowieczną heraldyką, sfragistyką i numizmatyką, takie zresztą jest jego podstawowe i wyjściowe zajęcie, ale i wśród historyków kultury, prezentują one bowiem złożoną historię symboli w kulturze europejskiej. Pełne erudycji, ale i czysto literackiego uroku, wywody dotyczące symboliki czy to koloru (niebieski, czarny) czy zwierząt, albo też ubrań w paski, ukazane są na tle długofalowych przemian kulturowych. Bogate odniesienia do literatury, sztuki, ale też traktatów religijnych czy filozoficznych, uzupełniane są danymi folklorystycznymi czy nawet archeologicznymi, a także pogłębionymi analizami przemian społecznych, ekonomicznych i obyczajowych – wszystko to tworzy jednak spójną logicznie i narracyjnie całość. Wydaje się, że jego pokrewieństwo ze Claudem Lévi-Straussem, którego jest kuzynem, nie wyczerpuje się w więzach krwi, ale ma swoje odzwierciedlenie w postrzeganiu zjawisk kulturowych przez pryzmat ich relacyjności i strukturalności.

Walory te odnaleźć możemy w jego kolejnej książce *L'Ours. Histoire d'un roi déchu* (2007)[5], która jeszcze co prawda nie jest znana na polskim rynku wydawniczym, ale pojawiła się już nie tylko po francusku, ale i anglojęzycznym tłu-

[1] M. Pastoureau, *Diabelska materia: historia pasków i tkanin w paski,* tłum. M. Ochab, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.
[2] Tenże, *Średniowieczna gra symboli*, tłum. H. Igalson-Tygielska, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.
[3] Tenże, *Życie codzienne we Francji i Anglii w czasach rycerzy Okrągłego Stołu (XII–XIII w.)*, tłum. M. Skibniewska, PIW, Warszawa 1083.
[4] Tenże, *Niebieski. Historia koloru*, tłum. M. Ochab, Oficyna Naukowa, Warszawa 2012.
[5] Tenże, *L'Ours. Histoire d`un roi déchu*, éditions du Seuil, 2007.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 23:39:52

maczeniu pod tytułem *The Bear. History of a Fallen King* (2011)[6]. Autor stawia w niej śmiałą, ale precyzyjnie udokumentowaną tezę, że niedźwiedź, to najwspanialsze i najpotężniejsze zwierzę Europy, który od starożytności był władcą nie tylko lasów i puszcz, ale i ludzkich umysłów, na przełomie XI i XII wieku traci na znaczeniu i stopniowo oddaje pola lwu, który to zyskuje miano króla zwierząt i staje się symbolem władzy królewskiej.

Istotne miejsce niedźwiedzia w ludzkiej wyobraźni i symbolice od dawna rozpoznane jest przez antropologów, zwłaszcza w kulturach łowieckich ludów Północnej i Środkowej Azji oraz Europy zajmował on szczególne miejsce. Po pierwsze, ponieważ w tej strefie klimatycznej był największym i najgroźniejszym drapieżnikiem; z jednej strony stanowił bezpośrednie zagrożenie dla człowieka, z drugiej zaś był naszym konkurentem w łowach, budził więc respekt, ale i agresję. Po drugie, niedźwiedź ze względu na swoje podobieństwo do człowieka – dwunożny chód, upodobanie do słodkości miodu, uchodził za istotę transgresyjną[7]. Przekraczanie natury zwierzęcia, zacieranie granicy człowieczeństwa, wspólnota łowów na zwierzynę, ryby, „wspólne" zbieranie miodu, czyniło go bliskim krewnym człowieka, najbliższym w rejonach, gdzie naturalnie nie występowały przecież małpy. Niedźwiedź ulegał też mitologizacji ze względu na inne swoje tajemnicze obyczaje, takie jak zimowy sen, czyli stan hibernacji w okresie zimowym, wiązano go więc z kultami płodności i odradzaniem się wegetacji[8]. Bliski był zarówno człowiekowi, jak i boskim siłom natury, bliskość ta nie przesłaniała jednak grozy spotkania z tym potężnym zwierzęciem.

Ludy posługujące się językami indoeuropejskimi (oprócz ludów ałtajskich i ugrofińskich) były szczególnie mocno związane z kultem niedźwiedzia. Pastoureau wskazuje na wspólny praindoeuropejski rdzeń *rks*, *arks* lub *orks* odnoszący się do niedźwiedzia, to prawdopodobnie onomatopeiczny zapis ryku tego drapieżnika, którego różne formy możemy odnaleźć w wielu starożytnych i współczesnych językach. Niedźwiedź to w sanskrycie *rksah,* w perskim *khers*, ormiańskim *ardch*, osetyńskim *ars*, greckim *arkos*, w łacinie *urus*, staroirlandzkim *art*, a także we współczesnych językach indoeuropejskich: włoskim *orso*, francuskim *ours*, kastylijskim (hiszpański) *oso*, portugalskim *urso*, współczesnym greckim *arkouda*[9]. Autor zauważa, że podobna ciągłość językowa nie występuje w innych grupach należących do rodziny języków indoeuropejskich, czyli w językach germańskich, bałtyckich i słowiańskich. Przywołuje on następujące wyjaśnienie tego fenomenu (które znane jest dość powszechnie np. z prac Aleksandra Gieysztora) niedźwiedź ze względu na swoją szczególna pozycję w świecie symbolicznym był zapewne obłożony tabu, co mogło się przejawiać w zakazie wymawiania jego właściwej nazwy i zastępowania jej określeniami opisowymi, przymiotowymi (na skutek

[6] Tenże, *The Bear. History of a Fallen King*, tłum. G. Holoch, The Belknap Press of Harvard University Press, Cambrige–London, 2011

[7] A. Szyjewski, *Etnologia religii*, Nomos, Kraków 2008, s. 197–200.

[8] Tamże, s. 253–262.

[9] M. Pastoureau, *The Bear. History of a Fallen King*, wyd. cyt., s. 49.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 23:39:52

czego w niektórych grupach doszło do zapomnienia oryginalnego słowa oznaczającego niedźwiedzia)[10]. W przypadku języków germańskich określano go od koloru jego futra (niezwykle cennego ze względu na walory praktyczne, jak i symboliczne), które jest w Europie przeważnie brunatnego lub brązowego koloru, a zatem niedźwiedź to w proto-niemieckim *bher*, *bär* w niemieckim, *bear* po angielsku, *beer* po duńsku, *björn* po szwedzku[11]. Opisowe charakterystyki cechują natomiast języki słowiańskie i bałtyckie, słowiańskie określają go jako „złodzieja miodu", „zjadacza miodu" czy „pana miodu" ma to swój wyraz w swojsko brzmiących określeniach, jak starosłowiańskie *medvèdi*, słoweński *vedmid* czy polski *niedźwiedź*. W językach bałtyckich określenia koncentrują się na zlizywaniu miodu, tak więc po starolitewsku nazywano go *loki*, zaś współcześnie *lokys*, a po łotewsku *lacis*.

Święta groza związana z niedźwiedziem znajduje swoja kontynuację długo po rozpadzie wspólnoty pra-indoeuropejskiej – np. w mitologii starożytnej Grecji, szczególnie związana z nim była Artemida, bogini łowów, Arkadia natomiast to kraina niedźwiedzia. Niedźwiedź we wczesnośredniowiecznej Europie pozostawał nadal symbolem władzy, legendarni przodkowie rodów książęcych brali swe początki ze związku między niedźwiedziem a kobietą (związek taki uważano za możliwy i płodny, potomstwo powstałe z niego należało traktować w pełni jak ludzi i wychować po chrześcijańsku). Niedźwiedzim królem był też król Artur. Autor skrupulatnie ukazuje zasięg władzy misia wyznaczany nazwami miast (Berno, Brema, Brno), imionami świętych, wojowników i władców (Adalbero, Artur, Bernard) a nawet konstelacjami gwiazd (Mała i Wielka Niedźwiedzica). Również później w średniowieczu niedźwiedź zachowuje swój specjalny status, w czasie gdy lew jest jedynie zwierzęciem egzotycznym, właściwie bliżej nieznanym poza Rzymem, gdzie jeszcze w starożytności sprowadzano go jako atrakcję. Biblijny lew długo jest mylony z panterami i innymi mniej lub bardziej fantastycznymi kotowanymi[12].

Zmiany następują powoli, ale nieodwracalnie, już w VIII w. dochodzi do systematycznych polowań na niedźwiedzie na tenarach Francji i Niemiec. Niedźwiedź przestaje realnie zagrażać ludziom, wycofuje się do lasów i gór, obszar jego panowania wraz z zalesionymi terenami w czasie średniowiecza gwałtownie się kurczy. Zasadnicze przemiany na przełomie XI i XII wieku następują również w symbolice, lew gwałtownie wdziera się na terytorium niedźwiedzia, choć nie pojawia się fizycznie. Jak pokazują to świadectwa literackie, sztuki plastyczne, heraldyka – lew od XIII wieku kojarzony jest z potęgą i uświęconą władzą, najlepiej królewska, sam lew zostaje koronowany na króla zwierząt, by już swego tronu nie opuścić do dzisiaj. Niedźwiedź natomiast zostaje zbanalizowany i wyśmiany, staje się elementem karczemnej zabawy. Tresowane niedźwiedzie, taniec niedźwiedzia

[10] A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1982, s. 228–229.
[11] M. Pastoureau, *The Bear. History of a Fallen King*, wyd.cyt., s. 50.
[12] Tamże, s. 89–252.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 23:39:52

stanowić będą popularną rozrywką przez kolejne stulecia, a na terenach Rosji przetrwa ona aż do początków wieku XX. Groźne, potężne zwierzę zostaje ujarzmione, tańczy jak mu zagrają, by w końcu stać się ulubioną maskotką dzieci. Miś również dzisiaj jest najpopularniejszą przytulanką. Oczywiście odnaleźć możemy tu echo szczególnego podziwu, jakim niegdyś darzono skórę niedźwiedzia, ciepłą i niezwykle pożyteczną w zimie, ale też lśniącą blaskiem z nie tego świata. Jednak trudno tu mówić o grozie związanej ze zdobyciem owej skóry, której świadectwem jest przecież jeszcze żywe powiedzenie: „nie dziel skóry na niedźwiedziu".

Śledzenie losów niedźwiedzia dzięki przewodnikowi w postaci książki Patoureau jest fascynującą przygodą. Wydaje się jednak, że dokumentacja dotycząca kulturowej historii niedźwiedzia, gdzie indziej obszerna i bogata, wykazuje największe braki w kręgu kultury bałtyckiej i słowiańskiej. Autor nie zwrócił chociażby uwagi na termin „miś", który to sam w sobie nosi znamiona z jednej strony banalizacji i karnawalizacji, z drugiej zaś familizacji tego dzikiego stworzenia. Miś nie jest groźny ani drapieżny, jest wesołym kompanem, stworzonym do przytulania i dodawania otuchy, zastępczym bratem lub rodzicem, jeśli nie w pełni członkiem rodziny ludzkiej, to na pewno jest członkiem tej konkretnej rodziny. W polskim dziecięcym folklorze przetrwało jednak jeszcze i to groźne oblicze misia – w zabawie w starego niedźwiedzia: „stary niedźwiedź mocno śpi. My się go boimy na palcach chodzimy, jak się zbudzi to nas zje".

Warto wspomnieć o językowych meandrach – słowach, które związane z niedźwiedziem zawierają pra-indoeuropejski rdzeń, przykładem może być „bartnik", czyli osoba zbierająca, tak jak niedźwiedź miód, inaczej również pszczelarz. Bartnik zawiera cząstkę *bart–*, *art–* występującą w niedźwiedzich nazwach w innych językach europejskich, występuje ona także w imieniu Artur, którego to Pastoureau nazywa niedźwiedzim królem. Słowo bartnik występuje także we współczesnej polszczyźnie jako nazwisko, a także w nazwach firm handlujących miodem np. „Bartnik Sądecki". Barć poza tym, to dziupla, w której gnieżdżą się pszczoły[13]. Ponadto bartnik to również podgatunek rudawego, małego niedźwiedzia kradnącego miód z dziupli zarządzanych przez bartników. Co więcej, mamy też polskie imiona zawierające niedźwiedzie odniesienia, takie jak Bartosz czy Bartłomiej. Nasuwa się też scena opisu Mickiewiczowskiego matecznika – jądra dzikiej puszczy, w której nadal króluje niedźwiedź. W kręgu bałtyckim nie sposób nie wspomnieć o żywej wciąż pamięci o *lokisie*, istocie transgresyjnej, półczłowieku i półniedźwiedziu jednocześnie, poczętym ze związku kobiety z niedźwiedziem czy o przemianie człowieka w niedźwiedzia i odwrotnie. Mimo pewnego niedosytu związanego z obszarem bałtycko-słowiańskim, historia misia opisana przez Pastoureau warta jest nie tylko przeczytania, ale i głębszych analiz porównawczych i krytycznych. Niewątpliwie książka ta i bogaty materiał w niej zgromadzony zasługują na to, aby stać się dostępnymi dla polskojęzycznego czytelnika. Myślę, że

[13] A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1970, s. 15–16.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 23:39:52

książka Pastoureau wzbudzi po raz kolejny zainteresowanie nie tylko wśród historyków kultury, antropologów czy kulturoznawców, ale spotka się zapewne z uznaniem szerszego kręgu odbiorców.

AGATA STRZĄDAŁA, doctor, lecturer at the Department of Cultural Studies and Folklore at the Institute of Polish Philology at the University of Opole, Poland. E-mail: pramanas@wp.pl

(cc) BY-NC-ND